NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok VI. Nowemiasto, dnia 8 czerwca 1929. Nr. 21

Na Niedzielę III. po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Łukasza w rozdz. XV. w. 1—11.

W on czas przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali. I szemrali faryzeuszowie i doktorowie, mówiąc: iż Ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie. A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe, radując się; a przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiady, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem nalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam: żeć tak będzie w niebie radość nad jednym grzesznikiem, pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo, która niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jedną, iżali nie zapala świecy i wymiata domu i szuka z pilnością, ażeby znalazła; a gdy najdzie, zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom nalazła drachmę, którąm była straciła. Tak powiadam wam: radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem, pokutę czyniącym.

Najświętszy Sakrament światłem i mocą rodziny.

Referat J. E. ks. biskupa dr. Okoniewskiego.

Rodzina jest najdonioślejszem zagadnieniem społecznem.

Rodzina jest najdonioślejszem zagadnieniem społecznem. Jest ona źródłem, z którego od wieków wypływają pokolenia, jedne za drugiemi i wypływać będą, dopóki świat będzie istniał. Jest przybytkiem, w którym rozwija się fizycznie i duchowo nowa generacja i rośnie przyszłość narodu. Jest świątynią, w której jaśnieje wza-

jemne przywiązanie, heroiczne poświęcenie, lśni się ideał narodowy i religijny. Jest ogniskiem, które rozświeca umysły i rozpala serca, a członków swoich, rozproszonych po świecie dalekim, przyciąga jakby gwiazda przewodnia i łączy ich z sobą. Jest warownią, w której z pokolenia na pokolenie przechowuje się nietylko pamiątki przeszłości, nietylko klejnoty materjalne, ale przedewszystkiem klejnoty duchowe, których się broni przed grabieżą i przed zagładą. Jest odblaskiem miłości, która Boga łączy z duszą ludzką, Chrystusa Pana z Kościołem.

Nie są to obrazy jedynie poetyckie, ale określenia, słabo tylko oddające istotę rodziny. Jak bowiem światło słoneczne w analizie spektralnej rozpada się na całą gamę barw różnorodnych, tak blask rodziny występuje w różnorodnych i nieprzerwanych przejawach i podtrzymuje ludzkość i przyspiesza jej życie. Gdzie blask rodziny przygasa, tam przygasa i życie narodu; gdzie ów blask się wzmaga, tam wzmaga się i życie narodu.

Rodzina dawniej a dziś.

Pouczają nas o tem wymownie dzieje. Dopóki starożytni Rzymianie troskliwie czuwali nad czystością ogniska domowego, dopóki nie dopuszczali się rozwodów, wychodzili z nich bohaterzy, którzy zawojowali cały świat òwczesny. Ale kiedy rozluźniać się poczęły związki małżeńskie, kiedy niewiasta przechodzić poczęła z rąk jednego męża do rąk drugiego, zachwiała się spoistość państwa, trzeszczeć poczęły jego wiązadła pod naporem hord barbarzyńskich, aż uległo i z piedestału swego ustąpiło. Przewidywał to poeta w czasach najwyższego rozkwitu starożytnej Romy, chociaż sam był, jak oświadcza, jednym z trzody epikurejczyków; powiada bowiem:

Fecunda culpae saecula nuptias
Primum inquinavere et genus et domos;
Hoc fonte derivata clades
In patriam populumque fluxit.
Czasy w winę brzemienne
Naprzód śluby zbrukały i naród i domy:
Ze źródła tego tocząca się fala
Ojczyznę zalała i ludność.

Tak było w światowładnej niegdyś Romie, tak było i u nas przed rozbiorami. Lekkomyślność ogarnęła nietylko jednostki, ale całe niemal społeczeństwo. Nie przestrzegano wiary małżeńskiej;

Hoc fonte derivata clades,
In patriam populumque fluxit.
Z źródła tego tocząca się fala
Ojczyznę zalała i ludność.

A dziś, czy lepiej? Czy w odrodzonej Polsce odrodziła się rodzina? Wbrew wszelkim objawom przeciwnym ośmielam się twierdzić, że rodziny nasze wyszły z czasów niewoli silniejsze, idealniejsze, aniżeli dawniej. Podczas niewoli stały się one ostoją dla myśli religijnej i narodowej, były głównem żarzewiem odrodze-

nia i stąd wyniosły naogół z mroku owej niewoli do światła wolności głębokie zrozumienie swego zadania i silne poczucie swej doniosłości w życiu narodowem.

Niestety owe idealne podstawy z biegiem czasu poczęły się w części załamywać. Wszczęli bowiem naprzód walkę podjazdową ci myśliciele, którym się wydawało, że wolność jest temsamem co swawola, że instynktom, choćby najbardziej zwyrodniałym, należy folgować, że należy rozerwać nawet te tamy, które postawiła natura. Uderzono na małżeństwo. Poczęto odzierać je z wszelkiego uroku, poniżać do rzędu zwykłej, przemijającej umowy, polecać nawet związki przeciwne naturze, o których mówi Apostół Judasz Tadeusz: „A ci czegokolwiek nie widzą, bluźnią; a cokolwiek z przyrodzenia jako nieme bydło rozumieją, w tem się psują".

A jeszcze dobitniej wyraża św. Paweł: „Dla tego podał je Bóg pożądliwościom serca ich ku nieczystości, aby między sobą ciała swe sromocili".

Cele i zadania kongresu.

Ale to narazie jedynie walka podjazdowa; małżeństwu katolickiemu zagraża walka regularna, ogień huraganowy i atak generalny. Należy więc zagadnienie małżeństwa rozświetlić, wykazać niewzruszone, głębokie podstawy, na których ono spoczywa, zarysować zgubne skutki, które naruszenie owych podstaw sprowadzi na kraj i społeczeństwo i szukać środków zaradczych przeciw trudnościom, które się w małżeństwach pojawiają.

Ponieważ doniosłe te zagadnienia rozstrzygnąć pragniemy podczas Kongresu Eucharystycznego, spojrzymy więc na nie w blaskach Eucharystji, w blaskach Jezusa, utajonego w Najśw. Sakramencie, a przekonamy się, że Jezus Eucharystyczny jest światłem i zarazem mocą rodziny.

Jezus Eucharystyczny jest światłem rodziny.

Jezus Eucharystyczny jest światłem rodziny. Dwaj ewangeliści, Mateusz i Marek, opowiadają nam, że Zbawiciel pewnego razu w ostatnim roku widzialnego życia Swego wyruszył z Galilei i udał się ku kresom Judei przez Zajordanję. I szły za Nim mnogie rzesze, a On je nauczał. Przystąpili też do Niego faryzeusze i, aby Go podchwycić, zapytał: Czy wolno mężowi oddalić żonę? A On, odpowiadając, rzekł im: Co wam nakazał Mojżesz? Oni zaś powiedzieli: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić. A Jezus, odpowiadając, rzekł do nich: Ze względu na twarde serca wasze takie prawo on wam napisał, ale na początku stworzenia uczynił ich Bóg mężczyzną i niewiastą. Dlatego człowiek opuści ojca swego i matkę i złączy się z żoną swoją i staną się dwoje jednem ciałem. Zatem niema już dwojga, ale jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niechaj człowiek nie rozłącza.

W domu zaś pytali Go ponownie uczniowie Jego o to samo. A On im rzecze Ktoby oddalił żonę swoją i pojął inną, cudzoło-

ży z nią. A gdyby żona opuściła męża swego i wyszła za innego, popełnia cudzołóstwo.

Jakiż potężny blask bije z tej powieści ewangelicznej! Przedewszystkiem przekonujemy się, że zagadnienie małżeństwa już przed wiekami zaprzątało umysły. Za czasów Pana Jezusa szkoły faryzejskie Hillela i Szammaiego wiodły spór zacięty o to, z jakiego powodu wolno rozwieść się z żoną. Spór pozostał nierozstrzygnięty, a raczej rozstrzygano go wedle podmuchów namiętności ludzkich. Wyszukiwano rozliczne powody rozwodów. Jedna szkoła była pod tym względem surowsza, druga łagodniejsza, ale jedna i druga ostatecznie się na rozwód, na wręczanie żonie listu rozwodowego godziła.

Nierozerwalność małżeństwa.

Kiedy więc pewnego razu Zbawiciel w pobliżu Judei nauczał, jak to już słyszeliśmy, mnogie rzesze ludzi, zbliżyli się do Niego faryzeusze i przedłożyli Mu słynne owo pytanie: „Czy wolno mężowi oddalić żonę?“ Nie mieli oni szczerych zamiarów dowiedzenia się prawdy; chcieli Pana Jezusa podchwycić w słowie. Gdyby był odpowiedział, że nie wolno, byliby powołali się na Mojżesza, dozwalającego żonie wręczyć list rozwodowy i byliby Go oskarżyli o podrywanie powagi Mojżeszowej; gdyby zaś był rozstrzygnął, że wolno rozwodzić się, byliby Go okrzyczeli za zdrożnego wolnomyśliciela, który rozluźnia związki małżeńskie. Ale Pan Jezus przejrzał ich zamiary i wobec tłumnie zgromadzonego ludu orzekł: „Ze względu na twarde serca wasze takie prawo Mojżesz wam napisał (i pozwolił wam oddalić żony wasze), ale na początku stworzenia uczynił ich Bóg mężczyzną i niewiastą“. To znaczy: na początku stworzył Bóg jedną jedyną tylko niewiastę dla jednego tylko mężczyzny i położył temsamem niewzruszone podwaliny pod małżeństwo wszystkich ludzi i wszystkich czasów. „Dlatego człowiek opuści ojca swego i matkę i złączy się z żoną swoją i staną się dwoje jednem ciałem“. To znaczy: Z woli Bożej tak potężne uczucie ogarnie człowieka, że przewyższy ono uczucia tak niezmożone, jakiemi są uczucia, łączące dzieci z rodzicami i uniesie człowieka jakby ponad poziomy i zjednoczy się z uczuciem drugiej strony tak intensywnie, że oboje jednem niejako żyć będą uczuciem, jedną myślą, że „staną się dwoje jednem ciałem“, jednym organizmem. „Zatem niema już dwojga, ale jedno ciało“. Podkreśla więc Zbawiciel, że małżonków łączą węzły daleko silniejsze aniżeli węzły, jakie zachodzą pomiędzy rodzicami a dziećmi. A węzły te są nierozerwalne. Czyż zapomni matka o dziecku, które ją porzuci? Czy odwróci się od niego, choćby w przepaść wpadło występku? Niema takiej siły, któraby matkę zdołała kiedykolwiek odwrócić od dziecka. A węzły, łączące małżonków, są jeszcze intensywniejsze; jeśli więc węzły, łączące rodziców z dziećmi są nierozerwalne, to tem więcej nierozerwalnemi muszą być węzły, łączące małżonków. Z woli Bożej się złączyli, „co więc Bóg złączył, niechaj człowiek nie rozłącza“. (Oklaski). (C. d. n.)